ROK II. Nr. 1.

Przewodnik
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY

LESZNO, dnia 1. Stycznia 1837.

O jęczmieniu.

Pominąwszy wszystkie inne rodzaje nieznanych w naszym klimacie jęczmionów, ponieważ pismo to wyłącznie polskiemu przeznaczone rólnictwu, tylko o jęczmionach u nas siewanych, to jest:

I. o wielkim dwurzędowym,
II. małym czterorzędowym, i
III. zimowym,

mówić będziem, a mianowicie naprzód o dwóch pierwszych, jako z małemi bardzo wyjątkami jednéj uprawy wymagających.

Zapytanie, który z obydwóch wymienionych gatunków jęczmienia lepszy, nader trudne do rozstrzygnienia, bo zanadto zależne jest od miéjscowości. Jeżeli dwurzędowy piękniéjszém i mączniéjszém zaleca się ziarnem; czterorzędowy natomiast mniéj dobréj ziemi, nie tak rychłego siewu i nie tyle wilgoci, co tamten, wymaga; a czasem nawet lepiéj sypie. Jako ogólną zasadę tęby tylko przyjąć można, iż dwurzędowy na mocne, czterorzędowy na lekkie grunta przyzwoitszy.

Z każdym klimatem jęczmień da się pogodzić; a lubo listki jego niekiedy od zimna cierpią, sam nigdy uszkodzonym nie bywa; inaczéj w Alzacyi nie możnaby go siać w pierwszéj połowie Marca.

Co do ziemi, na któréj się udaje, trudniéjszym w wyborze jęczmień, niżeli żyto, lub pszenica. Na suchym, pyłkowatym gruncie nie udaje się; toż samo na jałowym gruncie. Na stęgłéj powierzchni ziemi zéjść nie może, kiełki bowiem wyjść nad ziemię nie zdołają. Na gruntach, części kwaśne lub torfowe zawierających, na piasku, pod którym warstwa (murszowata) wcale się nie udaje. Dwurzędowy potrzebuje gruntu tłustego, mocnego; szczególniéj zaś płaży mu wapienna rola. W ogóle potrzebuje jęczmień gruntu niespiekłego, żytnego, ciepłego, nie nadto suchego, ani téż zanadto mokrego. Czterorzędowy nawet jęczmień udaje się na gliniastym piasku; tam, gdzie klima nie zanadto suche. W okolicy Weimaru lepsze role obsiewają jęczmieniem, i dla tego najlepsze jęczmiennemi zowią rolami.

Jęczmień prędzéj bez tłustéj, jak bez czystéj roli obéjść się może; dla tego w trzechpolowém gospodarstwie, bez r z e c z y w i s t e g o u g o r u, tak trudno mu stósowny wynaleść kawał ziemi, unikając zagłuszenia od chwastów, któremu dwurzędowy, rychło siany, tak bardzo ulega. Dla czystości roli, powinienby zawsze jęczmień dwurzędowy następować po warzywach, tém bardziéj, że ma obronić młode wyrostki koniczyny od zniszczenia przez chwasty lub pérz. Nie trzeba jednakowoż sądzić, aby jęczmień po warzywach tylko miał się udawać; bywa on nie mniéj dobrym po pszenicy, życie, zimowym jęczmieniu, orkiszu, byle tylko rola jeszcze dość sił pożywnych zawierała. W Norfolk lepszym bywa jęczmień po pszenicy, jak po rzepie; Koppe zaś, według długich doświadczeń, zaręcza, że lepszym bywał u niego czterorzędowy jęczmień po ugórowém życie, niżli po kartoflach. Tenże sam Koppe zapewnia, iż widział przez lat kilkanaście jęczmień siany po jęczmieniu, a zawsze przecież dobrze się udawał. W Norfolk, na lekkich bardzo gruntach, sieją często jęczmień na dwuletnim odłogu; tak jednakże siany, wyplenia bardzo rolę. Niezawodnie jęczmień bardzo dobrze się udaje po kartoflach; lepiéj jednakoweż zawsze po ćwikle; w Anglii szczególniéj po rzepie i bru-

kwi; lecz nie dziw, że rzepę i brukiew owcami na polu spasają. Niekorzystnie jest bardzo dla jęczmienia, jeżeli przed jego zasiewem na ściernisku w jesieni zasianą zostanie rzepa; albowiem wszelkie części humusu z ziemi wyssie. Ztąd w Alzacyi przysłowie, że jeżeli kto z miechem rzepy przeszedł w jesieni po nad polem, już to na przyszły rok na jęczmieniu poznać będzie można.

Jak wszystkie rośliny prędko wzrastające, tak i jęczmień lepiéj się udaje na roli dawniéj wymierzwionéj, ale w sile będącéj, niż na świeżym nawozie na jałowéj roli. Taki nawet, co na świeżéj owczéj mierzwie siany, niezdatny na słód; albowiem trudniéj daleko, niżeli inny, kiełki wypuszcza. Jeżeli na roli niedawno mierzwionéj znów pod jęczmień mierzwa ma być wywiezioną; lepiéj ją wywieźć na jesień, z głębia przyorać, i podobnież z wiosny postąpić. W Palatynacie Renu (Unterpfalz) zwykle polewają gnojówką jęczmień, na jałowéj roli zasiany; jednakże tylko dopóty polewać można, póki nie zacznie dostawać kolanek. W Anglii podobnież pod jęczmień nie mierzwią, chyba, że ma być zasianym na lekkiéj roli na odłogu. W niektórych okolicach, mówi A. Young, zupełnie oddzielnym sposobem postępują z uprawą pod jęczmień. Rola ugoruje przez lato; w późnéj jesieni orzą ją w zagony, na 3 stopy szerokie, wyrzucają dobre przecznice, i po pierwszym mocnym mrozie nawożą mierzwą, którą zostawują w kupach aż do orki pod siew. Podobnież uprawiają pod jęczmień po bobie, grochu, wyce, kartoflach, a nawet i rzepie. Uważać jednakże trzeba, aby rola przed zimą tak uprawną była, iżby jedna orka wiosenna dostatecznie ją już doprawiła do siewu.

W Palatynacie, kiedy jęczmień ma być sianym na ściernisku oziminném, sieją nań naprzód, zaraz po sprzęcie oziminy, wykę, i to bardzo gęsto; ziarno wyki razem z ścierniskiem przyorują, a jak wyka wznijdzie, posypują ją gipsem, dla silniéjszego wzrostu. Dopiero, kiedy już wysoko wyrosła i rozkrzewiła się, przyorują ją, wybierając do tego dzień jesienny dżdżysty, a nawet choćby ją mróz zwarzył, nie koszą jéj. Na tak przyoraną wykę

sieją z wiosny bez żadnéj innéj uprawy jęczmień, który bardzo pięknie się udaje, i nadzwyczaj ciężkiém ziarnem się zaleca. „Kto jest z trzechpolowych gospodarzy, niechaj słucha“, mówi doświadczony Schwerz.

Co do uprawy, jak wszelkie inne prędko wzrastające rośliny, potrzebuje i jęczmień roli pulchnéj i czystéj, aby korzonki jego na wszystkie strony rozpościerać się i z ziemi należytą siłę pożywną ciągnąć mogły. Chodzi więc o to, aby rolę, na któréj ma być jęczmień siany, jak najdokładniéj przed zimą uprawić, tak, aby z wiosny pod siew już była zdatną.

Na kartofliskach uprawa takowa już przez samo wydobywanie kartofli jest wykonaną; a gdzie kartofle ugórują, nie potrzeba niekiedy żadnéj orki z wiosny; mocna brona zastąpi ją należycie.

Nawet po oziminie, byle tylko ściernisko w Wrześniu podoraném, a przed zimą odwróconém było, można z wiosny na tak pooraną rolą siać jęczmień. Zyskuje się na czasie; albowiem dwurzędowy tak rychło, jak po warzywach, zasiać można; a pewno i zysk z plonu i snopa będzie nie mniéjszy, jak z jęczmienia po warzywach sianego. Kto zaś nie może prędzéj jak w Październiku podorać, i nie odwróci przed zimą; ten przy odwrocie z wiosny dostrzeże, iż całe ściernisko i darń dotąd w nim nie zgniły; a więc choćby chciał broną rolę doprawić, nie nagrodzi wpływu, jakiby powietrze przez zimę na nią wywarło.

W Palatynacie zwykle oprócz podoru dwa razy odwracają, tojest: w początku i na schyłku jesieni; a różnica między plonem na roli, trzy razy, i jeden raz przed zimą oranéj, często bardzo już się okazała, jak 210 do 90; tak i u pana Freytag w Spirze (Speier).

W Alzacyi podorują ściernisko zaraz po sprzątcie oziminy, odwracają w jesieni, a z wiosny jak tylko można wjechać z pługiem na rolę, orzą na siew; kiedy tylko to 4 tygodnie z podorem ścierniska przeczeka, już to naś na jęczmieniu.

W altenburgskiém orzą ściernisko, kiedy jeszcze

mendele na polu stoją; i temu jedynie przypisują dobre żniwo jęczmienia. Utrzymują oni, że wysokie ściernisko oziminne zastępuje nawóz; gniją łatwo, podczas skwarów letnich, pérz i chwasty; inne zaś się wypalają; podorane ściernisko włóczą, odwracają w jesieni, z wiosny zaś na tę orkę sieją, rzadko kiedy już ją powtarzając.

W Norfolk, kiedy jęczmień ma być siany na ściernisku oziminném, nawożą ściernisko rzepą, i pasą nią na ściernisku bydło. Tak stratowane i bobkami bydlęcemi okryte ściernisko, podorują miałko w jesieni, tak, iż wyrównywają brózdy i zagony. W początku Marca włóczą i orzą z głębia w poprzek, albo, jeżeli nadto mokro, w te same zagony, na których ozimina była. W Kwietniu włóczą znów tę ostatnią orkę, orzą bardzo z głębia, w szerokie zagony; przed samym zaś siewem znowu włóczą, walcują, i dopiero na uwalcowaną rolę sieją jęczmień pod skibę.

Jeżeli jęczmień ma być siany po rzepie, orzą albo zaraz po sprzącie i to miałko, albo w jesieni z głębia, niekiedy w jeden tydzień trzy razy tę samą rolę, nawet niekiedy cztery razy, jeżeli bardzo jest mokra. Postępowanie ich zdaje się niczém nie dać usprawiedliwić, chyba ich bogatemi plony.

W roku 1782., kiedy wiosna tak późną była, poorali oni rolę, pod jęczmień przeznaczoną, w dwuskibowe zagony; przez to tak powierzchnia ziemi na wpływ powietrza wystawioną została, iż w 3 dni zupełnie rola sypką była.

Jeżeli zaś sieją jęczmień na odłogu, orzą go w końcu lata; z resztą tak z nim postępują, jak z uprawą ścierniska.

W okolicach, w których owies pierwsze przed jęczmieniem zajmuje miejsce, lepiéj zapewne uprawę pod jęczmień odłożyć, a zająć się przedzimową uprawą pod owies.

(Dokończenie nastąpi.)

Opis nowo wynalezionéj machiny do krajania kartofli.

(Dołącza się rysunek.)

Chcąc kartofle krajać na machinie zbudowanéj podług załączonego rysunku, siada chłopak z boku na siodło a., trzyma się mocno prawą ręką w b., lewą w punkcie c. Na kloc, leżący na ziemi, spuszcza obie nogi tak, że się prawa dostaje w punkt d., lewa w e. W takiém położeniu, za pomocą odepchnięcia się nogami od kloca, podnosi się w górę; przez to poruszenie skrzynia f., trzy i pół ważąca centnara, razem z nożami h h h, które za pośrednictwem drzewa y y ze skrzynią zostają w związku, na dół upada, i ostatnie, to jest noże, kartofle, w skrzyni i. się znajdujące, przekrawają. Robotnik spuszczając się, znów ciężarem ciała swego skrzynkę f. wraz z nożami do góry podnosi; postępując w tém chuśtającém poruszeniu, przekrawa kartofle.

Ciężar robotnika wskaże, czy łańcuch na górnéj dźwigni bliżéj punktu k. lub l. umocować potrzeba. Przyczém uwagę tę zrobić wypada, że człowiek ciężki żadnéj korzyści tu nie przynosi; gdyż przez umocowanie łańcucha bliżéj punktu l., mniéjszym ciężarem skrzynię f. podnieść można. Człowiek ciężki musi się podnieść z całym ciężarem ciała, jeżeli noże na dół spadać i kartofle przekrawać maią. Przeciwnie chłopcu lekkiemu ciężar skrzyni f. pomaga wznieść się do góry, a tém samém ułatwia mu pracę, jeżeli machina cięzéj chodzi, to jest: jeżeli łańcuch jest posuniętym, bliżéj punktu k.

Wielu gospodarzy przekładają tę machinę nad wszystkie inne, a to z następujących przyczyn:

1., że nie tak często naprawy potrzebuje,
2., nie wiele zajmuje miéjsca,
3., więcéj w pewnym czasie, jak inna, kartofli kraje;
4., przy jéj użyciu, krając codzienną potrzebę, najmniéjszego natężenia człowieka nie

wymaga, które u każdéj innéj machiny, poruszanéj za pośrednictwem korby, jest koniecznie potrzebném. Chłopiec 15stoletni, przy ciągłém przez drugiego człowieka kartofli nasypowaniu, może 5 korcy w 10ciu minutach pokrajać bez najmniéjszego natężenia.

W końcu muszę nadmienić, że noże u machiny, podług upodobania ustawić możemy, stósownie do tego, jak sobie życzymy mieć ziemiaki pokrajane, czy w grubsze, lub cienciéjsze talerzyki. Jednak, podług doświadczenia, owce grube chętniéj jedzą; a to zapewne dla tego, że takowe nie tak prędko, jak cienko i bryjowato krajane, czerwienieją; owce bowiem, im mocniéjsze jest to zczerwienienie, tém mniéj chętnie kartofle pożywają. Czerwienieją zaś kartofle tém bardziéj, im pokrajane przed spasieniem dłużéj na działanie powietrza są wystawione, a to z przyczyny, że kartofle lub w czasie ich krajania żelazem, albo téż z atmosfery kwasorodem nachodzą.

Model małéj téj machiny za 5, a saméj machiny za 14 talarów, dostać można u stolarza, pana Szwarca, we wsi Opaleniu pod Gniewem, mil 10 od Gdańska.

D. Chłapowski.

Pług parowy.

Użycie siły parowéj do uprawy roli, było jedném z najtrudniéjszych zadań praktycznych rólników; inaczéj jużby para była inwentarz sprzężajny zastąpiła. W wielu już robotach zastąpiły rólnika: albo siła mechaniki, albo wody lub wiatru; myśl jednak parowego gospodarstwa, w którémby para zwierzęcą siłę zastąpić miała, zupełnie dotąd za niepodobną i śmieszną uważano.

Zadanie to rozwiązał pan Heatwat, członek parlamentu za Tivertown, wynalazkiem pługa parowego. Pług ten najpierwszy był sporządzony i szczęśliwie użyty do

poorania marszów, tak zwanych Red Moss, w okolicy Boston the Moors. Użyto téj machiny z dwoma różnie zbudowanemi pługami, z których jeden opatrzony w dwa lemiesze, razem dwie skiby krajał. Machina ta postępuje z szybkością, wynoszącą $2\frac{1}{2}$ mili ang. na godzinę, krając skiby poziomo 18 cali szerokie i pionowo 9 cali głębokie. Dwoma takiemi pługami można poorać w 12stu godzinach 10 akrów marszowatéj ziemi, czyli około 20 morg. magd.

Machina ta, na któréj się parowa machina znajduje, jest lokomotywem; a że ona idzie w poprzek skib, tak że pługi ku niéj pod prostym chodzą kątem; przeto, ile razy ten lokomotyw 18 cali się posuwa, pługi przebiegają $\frac{1}{4}$ mili angielskiéj; i tak machina tylko o 11 yardów (*) potrzebuje się posunąć, aby pługi zorały jeden akr roli; ztąd nadzwyczajna ochrona siły parowéj. Machina ta niepotrzebuje żadnéj kolei; dwa rowy do jéj biegu są dostateczne. Kociół parowy u niéj niezwykłéj jest wielkości, a to dla tego, aby w nim palić można torfem, który zaraz na marszowatéj roli się wyoruje. Do téj machiny liczy się człowiek na akr; jednak mniéj liczyć można, gdzieby na stałéj roli użytą być miała. Wiadomo, że późniéj ziomek nasz, pan Hoené Wroński, wynalazł pług parowy doskonalszy, prostszy i tańszy, jak pług pana Heatwat, i otrzymał nań we Francyi patent.

(*) Uwaga. Miary angielskie są następujące:

Yard równa się 3 stop. reńskiéj miary.

Akr jest półtora morga magdeb. kwadr., czyli równy polskiemu morgowi gospodarskiemu.

Mil angielskich $5\frac{1}{2}$ równa się 1 pruskiéj mili pocztowéj, albo:

Mila angielska „ „ $1\frac{1}{2}$ wersztу.

O bonitacyi pastwisk leśnych.

Ocenienie wartości pastwisk w lasach było zawsze nader trudném, a taksy sporządzane przy układaniu stósunków włościańskich, poniekąd tak samowolne, jak wszelkie inne taksy własności gruntowych. Nie wiele także mamy autorów, którzy rzecz tę zgłębili. Thaer, sędziwy ojciec rozumowego gospodarstwa, w ogólnych tylko wyrazach o dobroci pastwisk leśnych mówi; po nim wielu innych pisało; lecz prace jedynie tylko professora i dra. Pfeil, wydane w dwóch rozprawach w roku 1828., na wyższą uwagę zasługują.

Błąd, popełniany najczęściéj w dotychczasowych bonitacyach, pochodził ztąd, że uważano pastwisko za główniéjszy dochód z boru, jak drzewo, i sposobu urządzenia onegoż na szalę rachunku nie kładziono. Pierwszą zatém zasadą jest, by nawet w borach niepodzielonych na wręby, takowe urządzenie przypuszczano, i tych tylko pastwisk wartość oceniano, które przy takowym stanie boru, gdzie tyle jest miéjsca pod zagajeniami, istnąć mogą; a raczéj, aby podług rodzaju drzewa i podług dobroci gruntu, liczbę zagajeń, mających się corocznie otwierać, oznaczono. Naprzykład, gdy przyjmiemy wiek drzewa

w borze wysokopiennym

1.	dębu w średnim rodzaju ziemi	- -	180 lat,
2.	buku „ „ „	- -	120 „
3.	sosny „ „ „	- -	120 „

w borze niskopiennym

4.	brzozy w średnim rodzaju ziemi	-	od 20—40 lat,
5.	olszyny „ „ „	-	„ 30—40 „

przez wzgląd na rozmaitość ziemi, mogącéj się pod borem znajdować, przyjąć należy pod zagajenie:

a)	w borze dębowym wysokopiennym	- $\frac{1}{6}$	powierzchni,
b)	„ bukowym „	- $\frac{1}{5}$	„
c)	„ sosnowym „	- $\frac{1}{6}$	„
d)	„ brzozowym niskopiennym	- $\frac{1}{4}$	„

e) w borze olszowym, jako i innych rodzajach miękkich drzew na
dobréj ziemi - - - - $\frac{1}{4}$ powierzchni,
na złéj „ - - - - $\frac{1}{3}$ „

Jeżeli ilość zamkniętych zagajeń od dobroci ziemi zawisła, tém widoczniéjszy ona wpływ wywiera na wewnętrzną dobroć i wartość pastwiska.

Dwoma sposobami obrachowywano wartość pastwiska: albo podług przybliżonéj ilości mogącego się zebrać siana, albo podług ilości krów lub owiec wyżywić się nań mogących; niedostateczność drugiego sposobu jest widoczną; w ilużto bowiem miéjscach, gdzie kosą nic się nie zbierze, pożywić się może krowa, a jeszcze bardziéj owca.

Oceniwszy zatém rodzajność ziemi, pożywność pastwiska rosnącego pod drzewem tego lub owego wieku; oznacza się także przestrzeń, wyżywiająca jednę krowę lub dziesięć owiec.

A. Pastwisko pod sosną pospolitą (Pinus sylvestris).

Ponieważ bory sosnowe są zwykle na gruntach lekkich i suchych, pastwisko zatém w nich dla owiec jest zdrowe i dosyć obfite; przeciwnie, jedna sztuka bydła rogatego zwykle i na 50ciu morgach dostatecznego pożywienia tam nie znajdzie.

Zioła rosnące po większéj części w borach sosnowych, są:

Agrostis vulgaris.
Aira flexuosa.
Authoxanthum odoratum.
Arobis arenosa.
Ajuga montana.
Calamagrostis epigeia.
Calluna vulgaris.
Campanula rotundifolia.
Carex praecox.
„ ciliata.

Cerasteum semidecandrum.
Dianthus arenarius.
Festuca glauca.
" rubra.
Fragaria vesca.
Genista tinctoria.
Guaphalium dioicum.
Hieracium pilosella.
" umbellatum.
Koeleria cristata.
Inula pilosa.
Melampyrum pratense.
Monotropa hypopithys.
Potentilla verna.
Pimpinella saxifraga.
Poa bulbosa.
Pulsatilla pratensis.
Rubus colorifolius.
Ledum telephium.
" sexangulare.
" acre.
Spartium scoparium.
Stellaria graminosa.
Thymus serpyllum.
Triodia decumbens.
Vaccinium vitis idaea.
Veronica spicata.
" officinalis.
Vicia cassubica.
Vignea arenaria.
Viola canina.

Pod zagajeniem młodém niema żadnéj prawie wegetacyi, gdyż ta wzmaga się w miarę tego, jak się drzewa podnoszą, i przystęp słońca do ziemi ułatwiają. Stan zaś drzewa przypuszcza się naprzykład w borze obejmującym 600 morgów:

$\frac{1}{6}$ powierzchni, czyli 100 morgów drzewa od 1 do 20 lat pod zagajeniem, azatém nieprzystępne bydłu.

$\frac{1}{6}$ powierzchni, czyli 100 morg. pod borem 20—40letnim.
$\frac{1}{6}$ „ „ „ „ „ 40—60 „
$\frac{1}{6}$ „ „ „ „ „ drzewem słabo-budowlowém,
$\frac{1}{6}$ „ „ „ „ „ drzewem średnio-budowlowém,
$\frac{1}{6}$ „ „ „ „ „ drzewem budowlowém;

jeżeli na ziemi leśnéj pierwszéj klassy 10 morgów dają pożywienie jednéj krowie, w dzielnicy boru średnio-budowlowego, trzeba ich 11 w dzielnicy słabo-budowlowego, 13 w borze 40—60letnim, 15 w borze 20—40letnim.

Następne tabele ułożone są ze względem na rodzaj ziemi.

Przypuściwszy, że w owych 600 morgach znajduje się

120 m. ziemi leśnéj pierwszéj klassy;

					na krowy
będzie	$\frac{1}{6}$ =	20	morgów	zagajeń wartości pastewnéj - - - - -	0,00
„	$\frac{1}{6}$ =	20	„	boru 20—40letniego wartości pastew. 20 m. na krowę	1,00
„	$\frac{1}{6}$ =	20	„	boru 40—60letniego wart. pastew. 15 m. na krowę - -	1,33
„	$\frac{1}{6}$ =	20	„	boru słabo-budowlowego, wart. pastew. 13 m. na krowę	1,59
„	$\frac{1}{6}$ =	20	„	boru średnio-budowlowego, wart. pastew. 11 m. na krowę	1,82
„	$\frac{1}{6}$ =	20	„	boru budowlowego, wart. pastew. 10 m. na krów - -	2,00
azatém - -		120	morgów	pierwszéj klassy ziemi leśnéj dają wartość pastewną dla krów:	7,69.

240 m. ziemi leśnéj drugiéj klassy:

			na krowy
$\frac{1}{6}$ „	40	morgów zagajenia wartości pastewnéj -	0,00
$\frac{1}{6}$ „	40	„ 20—40letn. boru wart. pastew. -	1,67
$\frac{1}{6}$ „	40	„ 40—60 „ „ „ „ -	2,22
$\frac{1}{6}$ „	40	„ boru, po 15$\frac{1}{2}$ m. na krowę - -	2,58
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ średnio-budowlowego, po 13 m. na krowę - - -	3,08
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ budowlowego, po 12 m. na krowę - - - - -	3.33

Ogółem 240 morg. boru wartości pastewnéj - - - 12,88.

240 morgów boru na gruncie leśnym trzeciéj klassy:

$\frac{1}{6}$ „	40	morgów boru pod zagajeniem wart. past. -	0,00
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ po 30 m. na krowę - - - -	1,33
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ „ 22 i pół na krowę - - -	1 78
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ „ 19 i pół „ „ - - -	2,05
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ „ 16 i pół „ „ - - -	2,42
$\frac{1}{6}$ „	40	„ „ „ 15 „ „ - - -	2,67

Ogółem 240 morg. boru wartości pastewnéj - - - 10,25.

Azatém na 120 morgach pierwszéj klassy wartości pastewnéj - 7,69
„ 240 „ drugiéj klassy wartości pastewnéj - - 12,88
„ 240 „ trzeciéj klassy wartości pastewnéj - - 10.25

Ogółem na 600 morgach wartości pastewnéj mogą się wyżywić - - - - - - - - - - - 30 82 krów, co w przecięciu czyni 19 i pół morgów na jednę krowę, czyli na 10 owiec.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O suszeniu siemienia lnianego do siewu.

(Doświadczenia zrobione w lüneburskim.)

Przekładamy zwykle siemię lnu litewskiego na siew nad zrodzone na naszéj ziemi; wiemy także z doświadczenia, że im siemię starsze, jeżeli od robactwa nie jest uszkodzone, tém pewniéjszy i piękniéjszy plon obiecuje.

Długo nie badano przyczyny, czemu litewskie siemię lniane od sprzątnionego na naszéj ziemi jest lepszém, przypisując to klimatowi i miéjscowości właściwéj, sprzyjającéj roślinie; lecz ta osobliwość, że z wiekiem się nasienie ulepsza, wpadła dopiero w oczy gospodarzom lüneburskim, znaczne ponoszącym nakłady na zakupowanie i sprowadzanie z Litwy siewu, który corocznie odmieniają.

Uważano, że waga siemienia lnianego, świeżo zebranego i odleżałego, jest zupełnie odmienna, czyli, że są w siemieniu części wodniste, które się z czasem powoli z niego wydzielają; otóż w tém podobno zależy cała tajemnica. Zdaje się, że do puszczenia kiełek i wzrostu rośliny, siemię doprowadzone być powinno do znacznego stopnia suchości wewnętrznéj, sprzyjającéj jego wegetacyi. Cała więc zaleta i lepszość siemienia litewskiego nad nasze pochodzi ztąd, że w Litwie nie przedają tylko stare siemię; że toż, przez czas długi wyleżałe, nim na drodze handlu rozeszło się w miéjsca przeznaczone, miało dosyć czasu do przeschnienia.

Następne doświadczenia sprawdziły supozycyą gospodarzy lüneburskich.

W piecu, na 30 ° R. rozgrzanym, suszono przez niejakiś czas siemię, tak litewskie, jak własne; zasiano je potém na kilku zagonkach téj saméj roli w ogrodzie, nie na świeżéj mierzwie, następnym porządkiem:

Nr. 1. litewskie suszone,
„ 2. krajowe suszone,
„ 3. litewskie niesuszone,
„ 4. krajowe niesuszone.

Niesuszone lny weszły najprędzéj; późniéj suszony krajowy, najpóźniéj suszony litewski; ale ten natomiast wnet zrazu miał kolor ciemny, najlepsze znamię siły żywotnéj w roślinie; w końcu zaś okazały się następne rezultata:

Nr. 1. suszone siemię litewskie dało równą długość włosa na $1\frac{1}{2}$ łokcia,
„ 2. suszone krajowe dito $1\frac{1}{2}\frac{1}{4}$ łokcia,
„ 3. niesuszone litewskie $1\frac{3}{8}$ łokcia,
„ 4. niesuszone krajowe $1\frac{1}{4}$ łokcia.

Przegląd nowych pism.

Landwirthschaftliche Mittheilungen, besonders für das Fürstenthum Lüneburg, und Verhandlungen des landwirthschaftlichen Vereins zu Uelzen.
Lüneburg. Herold & Wahlstab. 1836.

Na wezwanie dwóch obywateli księstwa lüneburskiego do zawiązania towarzystwa rólniczego, zjechało się w Marcu 1830 r. 62 rólników i miłośników rólnictwa w Uelzen. Obrali prezesa, nadali sobie statuta, i już siódmy rok upływa, jak dla dobra swojéj prowincyi działają. Dopiero w roku obecnym, tojest 1836., zaczęli prace swoje drukiem ogłaszać, poszytami in 8vo po 100 str.; których już jest 3 w handlu. Prezesem dożywotnim towarzystwa jest półkownik Hammerstein. 8. Kwietnia r. b. towarzystwo liczyło 85 członków.

Poszyty szczególniéj są interesujące pod względem irrygacyi, która, jak wiadomo, sławę rólniczą księstwa lüneburskiego stanowi. Księstwo to ma jednak tylko 6,000 morg. magdeb. łąk irrygowanych. Gdy zaś u nas są wsie pojedyncze nad Obrą, które tyleż mają łąk zalanych i nie-

użytych; ileżto bogactw na własnéj ziemi jeszcze nieocenionych posiadamy!

Prezes towarzystwa od kilku lat robi doświadczenia botaniczne, z różnych traw łącznych. Stwierdzi on zatém w naszym klimacie wiele rzeczy, których w ogrodzie trawnym woburneńskim dla Anglii doświadczono.

Ponieważ uprawa lnu jest przedmiotem szczególnéj staranności w okolicach Lüneburga, przeto powyższe dzienniki wiele rozpraw i spostrzeżeń w tym względzie zawierają.

Zaprzeczyć nie można, iż takowe pisma peryodyczne miéjscowe nie raz o wiele więcéj są przydatne, aniżeli ogólne i pomysłowe systemata rólnicze; niemniéj dla tego, iż spostrzeżenia szczegółowe do jednéj, że tak rzeknę, skarbnicy wpływają; jak dla tego, iż w bezpośrednim swoim okresie zwracają uwagę na mnogie zjawiska przyrodzenia, na różne postępy sztuki, i zbogacają doświadczenie pojedyńczych. Prawda, że gdybyśmy nie mieli ogólnych systematów rólniczych, tobyśmy błądzili dotąd w chaotycznym odmęcie szczegółów; lecz dzisiaj mamy tych systematów stósunkowo więcéj, aniżeli gruntownych pojedyńczych spostrzeżeń; szanujmy więc tych zbiory!

Interesowniéjszém od roczników lüneburskich jest czasopismo następujące:

Allgemeine Zeitschrift für Land- und Hauswirthschaft und die einschlagenden Gewerbe. Herausgegeben vom E. v. Ladiges.
Darmstadt. 1835—36.

Pismo to obejmuje trzy główne oddziały: 1., rozprawy oryginalne; 2., wyciągi z obcych dzienników; 3., przegląd pism rólniczych. Odznacza się ono szczególniéj przez rozprawy pana A. v. Lengerke.

Tenże sam Lengerke wydał w tych dniach pismo o łąkach, które do najgruntowniéjszych w tym względzie należy, i na szczególną zasługuje zaletę. Autor stóso-

wał się w podziale pisma swego do zarysów, które ze wszech miar wzorowy Szwerc w Iszym tomie swéj nauki rólnictwa zakreślił. Całe dzieło pana Lengerke bardzo dokładnie wypracowane, zawierające w dodatku monografie traw roślinnych, wyszło pod tytułem:

Anleitung zum praktischen Wiesenbau von Dr. Alex. v. Lengerke. Prag. 1836.

Cena: Złtp. 15.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Towarzystwo jedwabnicze ratyzbońskie składa się z 266 członków, którzy rozebrali 388 akcyj (77,600 złp.). Już 50,000 szczepów morwowych dochowali się w szkółce towarzystwa; tego roku zebrali 2 centnary kokonów; funt kokonów płaci się po 4 zł. 20 pol. gr., a wyczesanego jedwabiu funt po 24 zł.

W Frankforcie nad Menem od 10ciu lat zawiązało się towarzystwo do zachęcania starozakonnych do rzemiósł, i w tych dziesięciu leciech 335 wsparło, z których 228 wyuczyło się zupełnie, 33 odstąpiło rzemiosła, 3 umarło, 72 obecnie się uczy rzemiosła.

Oby ten przykład w Polsce był naśladowanym!

Zwracamy przytém uwagę czytelników na mało znane dzieło polskie:

Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia Żydów w naszym kraju. 8vo. Warszawa 1818. zł. 1. i pół.

Raport urzędowy w Anglii o bankach na akcye wylicza ich 89; z tych 30 w roku 1836 zawiązano. 62 banki opisuje szczegółowo; kapitał ich wynosi 1,600 milionów złotych polskich, akcyj zaś jest 1,031,450 od 200 do 40,000 zł. pol. Na zakład tych banków złożono tylko 260 milionów; resztę zaś akcyów nie wydano. Dywidendy są: 3, 4, 5, 6, 7½, 8, 8¾, 10, 11, 12½ i 16 %.

Polecam tym rólnikom, którzyby mieli być w Głogowie, aby obejrzeli za miastem leżącą olejarnią pana Lewiego. Olejarnia ta ma dwa młyny, wodny i wietrzny, które wspólnie sobie dopomagają; ponieważ wiatr jest niestały, a wody ilość nie wielka, przeto skoro nie masz wiatru, natenczas puszczają wodę, aby fabryka się nie zatrzymywała. Tym sposobem dziennie znaczną ilość oleju wytłaczają, podobno do 24ch centnarów. Piękna ta fabryka była dawniéj nędznym wodnym młynem.

Wiatrak jest w holenderskim sposobie zbudowanym, i tak prostym w swych wymiarach, że zasługuje na uwagę przemyślnego rólnika. Wznosi on się nad dachem fabryki. Sądzę, że możnaby w gospodarstwie urządzenie wyżéj wzmiankowane nieraz naśladować, n. p. tartak wiatraka połączając z wodnym młynem. Fabryka ta w krótkim czasie znacznie zbogaciła właściciela.

Nowy, z kutego żelaza zbudowany statek parowy dla kompanii georgijskiéj w Zjednoczonych Stanach Ameryki, jest 120 stóp długi, 26 stóp szeroki, 7 i pół stóp głęboki, opatrzony w machinę parową siły 40stu koni, i tylko 2 stopy i 3 cale pójdzie w wodzie.

Kowal Ponti w Medyolanie doświadczył, iż łoskot kowadła przy uderzaniu nań o wiele się zmniéjsza, kiedy w jednym z jego narożników zawiesi się łańcuch na wbitym skoblu.

W okolicach Valenciennes wyciśnięte buraki suszą w piecach, do suszenia cykoryi zbudowanych, i zachowują jako paszę dla bydła na jak długi czas się podoba. Przed paszeniem rozpuszczają je w wodzie tak jak kuchy.

Dodatek o studniach artezyjskich.

Względem studni artezyjskich dodać należy raport pana Daniel, na dniu 31. Paźdz. r. z. akademii francuskiéj zdany. Pan Arago niemógł był wytłumaczyć zjawisk, u źródła Wokluzy spostrzeganych; pan Daniel okazał, że źródło to, które czasami znacznie się wznosi lub opada, pochodzi z oddalonego i ukrytego podziemnego jeziora między skałami, i że często niém wypływa to, co w szczeliny skały się rzuca. Tymto sposobem wytłumaczyć sobie można szczególne zjawisko, że nieraz z studni artezyjskich wypływają ryby, ślepe kaczęta, i t. p., które z oddalonych stawów podziemnemi kanałami do studni artezyjskich przepływają. Podobnież twierdzą, że i przedmioty rzucone do jeziora S. Bartłomieja przy Berchtesgaden, potém o kilkanaście mil w okolicy Salzburga, wypływają z podziemnéj pieczary z wodą bystrego czarnego strumienia na sławną kaskadę golingską.

Sposób użycia klamer żelaznych w budowlach murowanych i zachowania ich od rdzy.

Rzymianie zwykli w wielkich budowlach spajać ciosowe kamienie klamrami żelaznemi, a przynajmniéj jeżeli nie szczególne kamienie, całkowite warsztwy w miéjscach niskich wilgotnych, a szczególniéj kiedy budowano w wodzie; rdza wnetby te klamry była pożarła; powlekali je więc ołowiem, który mniéj sam od wpływu powietrza się oksydował, żelazo zaś zupełnie zasłaniał; i tak odkopawszy w Morrans wodociąg, znany pod nazwiskiem „Pont des Orches“, znaleziono kamienie ciosowe, najmniéj 10 centn. ważące, pospajane klamrami żelaznemi, powleczonemi ołowiem tak mocno, iż prochu użyć musiano, aby je porozrywać.

Sposób zachowania szparagów przez zimę.

Zwykle przechowują szparagi sparzone w cukrze; prościéjszy sposób następny: Opłókane szparagi, gotują się w warze, opłókują się i obwijają w sukno; jak zupełnie oschną i ostygną, kładą się w garnek, zalewają wrzącą wodą, w któréj rozczyniono bardzo wiele soli, i przyciskają kamieniem; dla uniknienia wpływu powietrza, smaruje się garnek łojem skopowym. Tak zachowane, zimę przetrwać mogą.

Zaraza na drobiazg.

W bydgoskiém od kilku lat panuje zaraza na drobiazg; jedyne lekarstwo, którego skutecznie przeciw téj zarazie używają, jest następujące: Ugotuj w solonéj wodzie młodych szyszek sosnowych, a skoro woda nieco ostygnie, daj drobiazgowi; gęsiom i kaczkom szczególniéj pomoże.

(Z Gaz. pańs. prusk. nru 353.)

Dachy cynkowe.

We Francyi blachy cynkowe nie przybijają już ani gwoździami, ani nie lutują; lecz tak zawieszają, jak dachówkę; czém zapobiegają paczeniu i pękaniu.

Drożdże (młodzie) angielskie sztuczne.

Składają się z jednéj części pięknéj mąki pszennéj, $\frac{1}{4}$ faryny nalanéj ukropem (warem). To wszystko trzeba gotować przez godzinę, a po troszę dodawać nieco soli. Przewarzywszy, gdy mięszanina tyle przestygnie, iż tylko jeszcze letnia, wlewa się w butelki i zatyka się nieco; a po dwódziestu czterech godzinach drożdże (młodzie) są gotowe i do użytku sposobne.

Jak się robi, żeby ziemiaki parę tygodni rychléj rosły.

Nie trzeba ich zaraz sadzić, skoro się wydobędą z lochu, lecz w miéjscu ciepławém zostawić, dopóki nie zwiędną. Natenczas prędzéj rosną i wyprzedzą inne ziemiaki o dwa tygodnie, co w sprzącie często ważną jest okolicznością. W południowych Niemczech zwyczaj ten bardzo jest rozpowszechniony.

Olejek Willera z ziół szwajcarskich.

Olejek ten tylekroć zalecany jako mający przysparzać wzrostu włosom, składa się podobno tylko: z 4ch łótów oliwy, do któréj, dla przyjemniéjszéj woni, dodaje się 20 do 30 kropli oléjku bergamotowego; nalewa się potém na 10 granów korzenia Alcanny, od czego nabiera koloru. A tak flaszeczka, którą zwykle przedają po 8 złotych, kosztuje rzeczywiście 15 groszy polskich.

Jak w studniach czyścić powietrze.

W studni, która na 40 stóp wysokości tak gęstym gazem węglowym napełniona była, iż ani świeca, ani proch w nim się nie palił, użyto 180 kwart wody wrzącéj, po któréj wlaniu, za pomocą pary ztąd powstającéj, w jednym kwadransie powietrze zupełnie oczyściło się.

Jak wytępiać pluskwy.

W akademii w Mec przeczytano rozprawę, zawierającą także szczególniéjszy środek do wytępienia pluskiew. Jestto pieprzanka (lepidium ruderale). Roślinę tę suszoną zawieszono w pokoju,

z którego dotąd żadną miarą nie można było wyplenić tego obrzydliwego owadu; a wtedy roje ich zebrały się naokoło łodygi i na liściu pieprzanki, a w krótkim czasie czy pozdychały, czy tak były zagłuszone, iż można je było pozmiatać i spalić. Liście grochu zielonego i fasoli podobny ma skutek, jednakże nie w takim stopniu.

Sposób uchronienia się od kretów.

1. Świeżego koziego gnoju posypać na kretowinach, a sam zapach wypędza nieproszonych gości.

2. Weź grubo utłuczonego szkła i popiołu w równéj ilości w chustkę i włóż przed wschodem słońca w świeżą kretowinę.

3. Można téż włożyć w ich dziury na drobne kawałeczki pokrajane śledzie, od czego zdychają; potém trzeba tę kretowinę rozrzucić i można téż na tém trochę słomy spalić.

Sposób na myszy.

4 łóty sznebergskiéj tabaki, 3 łóty utłuczonéj kamfory, 2 łóty oleju z rogów jelenich i 4 grany piżma, zmieszane z szesnastu funtami wapna i trzema ćwierciami funta terpentynowego oleju, wypędzą a nawet i zabija myszy.

Sposób na robactwa bydlęce.

Aloe, coloquinta, żółć wołową, rutę i kadzidło, w równéj ilości, ugotować w occie lub oleju, przecedzić, i tém smarować miéjsca, gdzie się robaki zalęgły.

Sposób na robaki w drzewie.

Smarować meble gorzkim sokiem aloesowym.

Wiadomości handlowe.

Królewiec, dnia 11. Stycznia.

Handel pszenicą od kilku tygodni bardzo niespory. W przeszłym tygodniu jednakże kupiono niejaką ilość pięknéj, staréj, czerwonawéj, po 311 złotych; dobréj, szaréj, po 266 złotych. Cena jednakże w ogóle nie odmieniła się, i ledwie można dostać ciemno-szaréj z 34go roku za 400 złotych, z 35go za 350—375 złotych, z 36go roku za 310—340 złotych; szaréj, dwuletniéj, za 310—340 zł., z ostatniego sprzątu po 290—310 zł.; czerwonawéj z tegoż sprzątu podług jakości po 265—310 zł. Żyto piękne, stare, kupowano w upłynionym tygodniu łaszt po 180 zł., stare i nowe pomieszane po 170—172 zł., lecz spadnie zapewne do 160 i 155 zł. Na jęczmień nie ma odbytu; bujny można dostać po 160 zł., drobny po 130 zł. Owies także wcale nie znajduje ochotników; za piękny, stary, płacono ostatnią razą 113 i 100 zł. według jakości. Biały groch kosztuje 240—250 zł. Bob 245—250 zł. Siemię lniane polskie miernéj dobroci, którego przedtém po 375—410 zł. przedawać niechciano, możnaby teraz bez trudności dostać za tę cenę.

Gdańsk, dnia 13. Stycznia.

Od kilku dni popyt na pszenicę znaczniéjszy, lubo odbyt jéj dotąd, dla podwyższonéj ceny, nieznaczny. Listy przez Holandyą z Londynu dziś przybyłe, zdaje się, że zawierały znaczne obstalunki i wyższe ceny; o czém przynajmniéj z odbytu znaczniéjszego i podwyższonéj o 10 zł. za łaszt ceny wnosić można. Cena pszenicy najlepszéj ciemno-szaréj: 420—440 zł., dobréj ciemno-szaréj 370—410 zł., najlepszéj szaréj 350—370 zł., podlejszéj szaréj 330—340 zł.; żyta 180 - 190 zł.; jęczmienia 160—170 zł.; grochu 240 - 260 zł.; owsa 120—130 zł.

Wrocław, dnia 10. Stycznia.

Od dwóch miesięcy popyt na wełnę bardzo rzadki, dla tego cena spadła powoli o 6—8 tal. niżéj, jak na ostatnim jarmarku w Październiku. Przed kilku dniami przedano nieco ordynaryjnéj i średniéj polskiéj wełny centnar po 2—3 tal. drożéj, jak przed kilku tygodniami; szląska i inna lepszego gatunku ciągle bez odbytu; o pokupach także strzyży następującéj rzadko gdzie słychać.

Dnia 14. Stycznia.

Cena zboża mało się odmieniła; ostatnią razą kupowano na targu pszenicę dobrą żółtą po 38 - 40 sgr., białą po 42—46 sgr.; żyto po 20—21½ sgr.; jęczmień bujny po 17—19½ sgr.; owies po

10—13 sgr.; koniczynne nasienie, jak dotąd. Rzepak i rzepik, którego u producentów większe, jak mniemano, zapasy, odstępowano: pierwszy za 85 i 83 sgr., ostatni za 75 i 72 sgr. Krajowego lnianego siemienia stała cena 56—58 sgr.; na zagraniczne siemię bardzo mało ochotników.

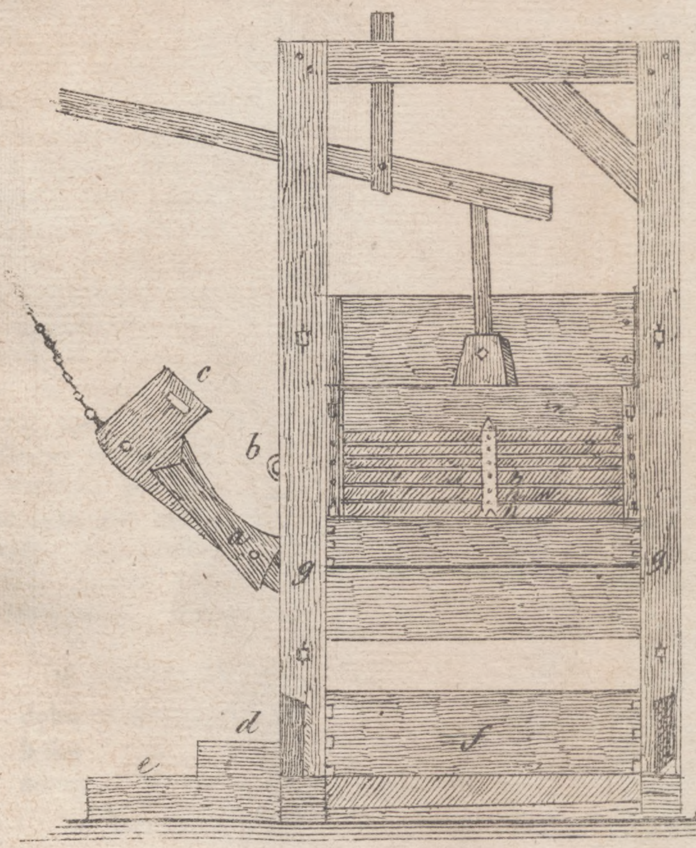
Nowy York, dnia 24. Grudnia.

Ostatnie dowozy zagranicznego zboża były znaczniéjsze, jednakże po większéj części tylko z pszenicy się składały. W tych dniach przedano: 2,000 bushel jasno-żółtéj gdańskiéj po 2 dollary 8 cnts. z warunkiem późniéjszego opłacenia należności; 2,500 bushel białéj i czerwonawéj holenderskiéj pszenicy za cenę niewiadomą. W ogóle cena pszenicy utrzymuje się, bushel od 2ch dollarów do 2ch dollarów 15 cnts; w skutek wiadomości z Anglii o podrożeniu tego zboża, niektórzy żądają nawet jeszcze więcéj. Gdy atoli kanały nasze teraz zamarzły, spodziewać się można, że w następnych miesiącach, za ułatwieniem transportu, popyt zmniéjszy się, a z przyczyny znaczniéjszych dowozów, ceny także niższe będą. W przyszłą jednakże wiosnę, po wielkanocy, odbyt na pszenicę tém znaczniéjszy będzie. Ta okoliczność, niemylne korzyści obiecująca, zachęci bez wątpienia do przesyłania nam pszenicy z portów baltyckich. Zyto, którego zapas bardzo szczupły, postąpiło do 1 dollara 40—45 cs. Na ten artykuł nie zima ma wpływ, lecz nierównie większa konsumcya w miéjscu; ztąd téż cena jego zapewne się zniży, skoro tylko dowozy się pomnożą. Jęczmień, na targach naszych bardzo rzadki, podrożał, i kosztuje teraz 1 dollar 3 cs. Owies krajowy kosztuje 64 65 cs. Mąka pszenna, dla wysokiéj ceny (9 dol. 87 ½ cs. do 11 dol.), bardzo mało znajduje odbytu. Żytnéj mąki wielki niedostatek, a ztąd cena 7 doll. i 50 do 55 cs.

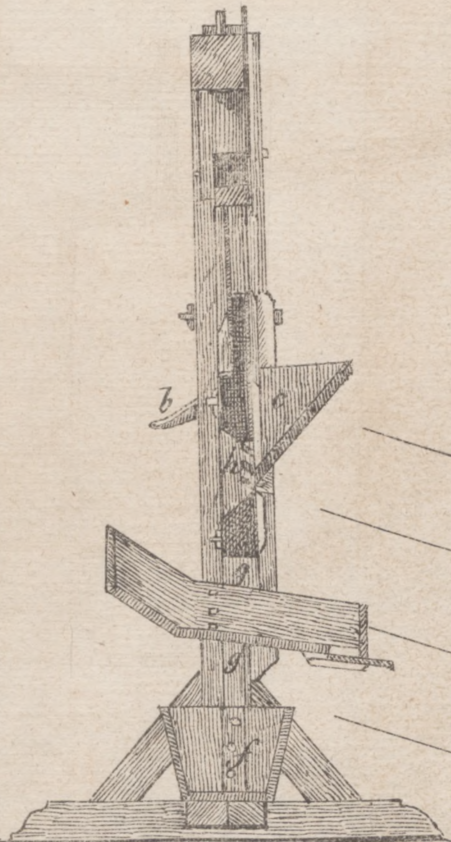
Sprostowanie. W przeszłym numerze Przewodnika na stron. 429. pod Rozmaitościami, zamiast cukrowina, czytaj cukrownia.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.

Widok z tyłu



Przecięcie środkowe



Widok z przodu

